

PANORAMA MISJI FRANCISZKAŃSKICH NA ŚWIECIE

Archiwalna pogadanka z dnia 21 września 2003 r. nadana przez O. Marcela Sokalskiego dnia 22 października 2017 r.

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

„Misja w centrum wiary chrześcijańskiej” – to tytuł orędzia na tegoroczny 91. Światowy Dzień Misyjny, który obchodzimy dzisiaj 22-go października. Na wstępie swojego orędzia Papież Franciszek powiedział: „Również w tym roku Światowy Dzień Misyjny zwołuje nas wokół osoby Jezusa, ‘pierwszego i największego głosiciela Ewangelii’ (PAWEŁ VI, adhort. ap. Ewangelii nuntiandi, 7), który nieustannie posyła nas na przepowiadanie Ewangelii miłości Boga Ojca w mocy Duchach Świętego. Dzień ten zachęca nas do ponownego zastanowienia się nad misją w centrum wiary chrześcijańskiej. Kościół jest bowiem misyjny ze swej natury. Gdyby tak nie było, to nie byłby on Kościołem Chrystusa, ale stowarzyszeniem pośród wielu innych, które bardzo szybko wyczerpałoby swój cel i zanikło. Musimy zatem postawić sobie kilka pytań dotyczących naszej chrześcijańskiej tożsamości i naszych obowiązków jako ludzi wierzących w świecie ogłupionym wieloma złudzeniami, zranionym wielkimi frustracjami i rozdartym wieloma bratobójczymi wojnami, które niesprawiedliwie uderzają zwłaszcza w niewinnych. Co jest podstawą misji? Co jest istotą misji? Jakie jest niezbędne nastawienie misji?”

Okazją do ukazania wymiaru misyjnego życia i działalności Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych czyli franciszkanów, który prowadzi program Godziny Różańcowej, była wizyta O. Tadeusza Świątkowskiego, franciszkanina z Rzymu, który wiele lat spędził na misjach w Afryce, a teraz – posiadając bogate doświadczenie – służy wszystkim misjonarzom jako sekretarz generalny do spraw animacji misyjnej.

Temat dzisiejszej archiwalnej pogadanki brzmi: „Panorama Misji Franciszkańskich na świecie”.

O. Tadeusz Świątkowski: Powołanie misyjne w kościele katolickim. Powołanie do głoszenia Ewangelii jest powołaniem powszechnym. Bardziej jest to jeszcze podkreślone w dniu dzisiejszym, po odbyciu się ostatniego soboru, Soboru Watykańskiego II; soboru, który podkreślił, że każdy chrześcijanin jest odpowiedzialny za głoszenie Słowa Bożego. Wcześniej sprawy misji, sprawy głoszenia Ewangelii niewierzącym ludziom uważano jedynie za rozkaz Chrystusa. Dzisiaj zrozumienie jest o wiele głębsze. Uważa się, że sprawa głoszenia Ewangelii całemu światu jest to sprawa już nie tylko rozkazu czy posłuszeństwa rozkazowi Chrystusa, ale jest to sprawa potrzeby serca. Każdy jest zobowiązany i powinien nawet czuć potrzebę głoszenia Ewangelii, potrzebę dzielenia się własną wiarą. Właśnie z potrzeby serca, z potrzeby miłości. Miłość musi mieć właśnie ten moment dzielenia się, musi się z drugim dzielić własną radością. Ojciec Święty wydając Encyklikę odnośnie do działalności misyjnej, encyklikę, która nosi tytuł ‘Redemptoris missio’ w 1990 roku podkreślił w pierwszym numerze tej encykliki bardzo ważną kwestię. Mówi w ten sposób, że misja Kościoła dzisiaj jest jedynie u swoich początków, Kościół jest właściwie na początku działania. Słowa te uczyniły na pewno wiele może nie zamieszania, tylko wiele niezrozumienia u wielu chrześcijan, katolików. Mówiono: jak to po dwóch tysiącach lat Ojciec Święty mówi, że dopiero rozpoczynamy akcję misyjną. W innym miejscu Ojciec Święty ponownie zaznacza, że ktoś, kto uważa, że nie jest misjonarzem, to nie potrzebuje głosić Słowa Bożego innym. Dlatego Ojciec Święty mówi, że ten nawet nie powinien nazywać się chrześcijaninem. Jest to bardzo mocne stwierdzenie, ale jest ono motywowane tym, że wiarą naszą, otrzymaną jako dar od Boga, musimy się dzielić. Będzie ona owocna, jeżeli będzie darem ponownie darowanym. To, że misja Kościoła po dwóch tysiącach lat od narodzenia Chrystusa jest ciągle jeszcze u swoich początków, świadczą dzisiejsze statystyki. Statystyka świata wskazuje, że w krajach Azji, w których dzisiaj żyje ponad dwie trzecie ludzkości całego świata, a które były na pierwszym miejscu ewangelizowane przez apostołów, mamy tylko sześć procent chrześcijan, w tym dwa procent katolików. Można dodać, że Święty Tomasz apostołował w Azji już w pierwszym wieku.

Kraje ogromnego kontynentu Afryki zamieszkuje jedynie trzydzieści procent chrześcijan, w tym osiemnaście procent katolików.

Najbardziej owocnym kontynentem obecności chrześcijańskiej, w tym katolickiej jest kontynent latynoamerykański Ameryki Południowej, gdzie mówi się dzisiaj, że mniej więcej za czterdzieści, pięćdziesiąt lat dwie trzecie wszystkich chrześcijan będzie się znajdowało właśnie na tym kontynencie.

Jeśli chodzi o nasz zakon, to jest on obecny w 58 krajach świata, z których 38 to misje zakonne. Polskie trzy prowincje: gdańska, warszawska i krakowska prowadzą aż 19 misji. Innymi prowincjami naszego zakonu są prowincje włoskie (15), które prowadzą około dziesięciu misji. Udział polskich prowincji i polskich misjonarzy w dziele głoszenia Ewangelii na całym świecie jest bardzo wielki. Na pewno nie jest to sprawa łatwa, podczas gdy w Polsce nasze prowincje mają bardzo dużo różnorodnej pracy duszpasterskiej i znalezienie misjonarzy na każdą misję jest ciągłą potrzebą, ciągłym problemem. Potrzeba nam ludzi, aby sprostać tym wymaganiom w danej misji, w danym kraju, gdzie na barkach jednego misjonarza - zakonnika czy osoby świeckiej, spoczywa bardzo wiele obowiązków i spraw do załatwienia, co w normalnych warunkach w naszych krajach, od dawna katolickich jest prawie że nie do pomyślenia. Jedna osoba musiałaby sprawować wiele różnych obowiązków, wiele różnych odpowiedzialności. Dlatego tych osób w każdej misji potrzeba i zawsze im brakuje. Utrudnienie to polega głównie na tym, że nie wszyscy ludzie, misjonarze są mocni psychicznie. Odległość od domu i kraju, trudności z nauką języka, sprawy zdrowotne i przyzwyczajenie się do życia w innej kulturze, zrozumienie innych ludzi, to wszystko powoduje, że każdy może się zmęczyć i potrzebuje odpoczynku. Również wymiana sił byłaby bardziej wskazana. Jeśli chodzi o to, kto właściwie dzisiaj jest misjonarzem to w imię słów Ojca Świętego, że każdy kto nazywa się chrześcijaninem, musi zrozumieć, że jest misjonarzem. Każdy chrześcijanin musi siebie, swoje powołanie chrześcijańskie, swoją wiarę rozumieć w ten sposób, że musi się nią dzielić w taki sposób, w jaki Pan Bóg mu ją darował. Jeden wyjeżdża do kraju misyjnego, zostawia swoją ojczyznę, swoją rodzinę i wyrusza czy to do Afryki, czy do Azji, czy do Ameryki Łacińskiej lub gdziekolwiek pošłą go przełożeni i tam gdzie Pan jego powołuje. Ci, którzy wysyłają: wspólnota chrześcijańska, parafia czy prowincja zakonna, inni pozostający we własnym kraju, we własnej wspólnocie nie mogą się zadowolić tym, że posłali misjonarza ze swojej prowincji czy parafii. Wyjechał misjonarz i na tym sprawa zakończona. Muszą czuć się misjonarzami tu, gdzie mieszkają popierając i pomagając przede wszystkim modlitwą. Bardzo ważną sprawą jest modlitwa, własne cierpienia i krzyże ofiarowane w intencji misji. Będzie to o wiele łatwiejsze dla osób chorych i cierpiących, niosących krzyż, gdy go ofiarują w jakiejś intencji. To właśnie jest wielka sprawa ofiarowania krzyża za misje, za misjonarzy, aby nie upadali na duchu, by głosili Słowo Boże z mocą, z całym swoim wysiłkiem psychicznym i fizycznym. Jest to pierwsze świadectwo bycia misjonarzem modlitwy, a to może i powinien każdy czynić. Myślę, że każdy ma obowiązek ofiarowania własnej modlitwy, własnego cierpienia za misje, za innych, za inne Kościoły. Innym bardzo ważnym sposobem współpracy z misjami jest ofiarowanie pomocy. Wiadomo, że misjonarz wyruszając gdzieś do dalekiego kraju na misje sam wiele uczynić nie potrafi. Jest właściwie takim ambasadorem, który w imieniu wspólnoty całego Kościoła jedzie, by głosić Słowo Boże.

O. Władek Mężyk: O. Tadeuszu, dziękuję za przypomnienie naszej radiowej Rodzinie, że misje ciągle się rozwijają, że ciągle potrzeba tych, którzy będą głosili Dobrą Nowinę o zbawieniu, a także tych, którzy misje będą wspierać swoją modlitwą, ofiarą, środkami finansowymi i w każdy inny możliwy sposób. „Świętość i misja są nierozdzielными aspektami powołania każdego ochrzczonego – pisze Ojciec Święty w cytowanym już przeze mnie Orędziu na Dzień Misyjny. – Zadanie, by stawać się coraz bardziej świętymi, jest ściśle związane z obowiązkiem szerzenia orędzia zbawienia. «Każdy wierny [...] powołany jest do świętości i do działalności misyjnej» (Redemptoris missio, 90). Kontemplowanie tajemnic Różańca zachęca wiernego, by szedł za Chrystusem i tak dalece dzielił z Nim życie, by mógł powiedzieć za św. Pawłem: «Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus» (Ga 2, 20)”. Módlmy się zatem o ożywienie w nas ducha misyjnego, abyśmy – jak mówił O. Tadeusz – potrafili być misjonarzami, nawet jeśli nie wyjeżdżamy na misje.

*Panie, naucz każdego z nas,
że tu na ziemi nie masz innych rąk oprócz naszych
i tylko naszymi rękami
możesz pomagać potrzebującym.
Nie masz serca – oprócz naszego
i tylko przy naszej pomocy
możesz okazać miłość samotnym, nieszczęśliwym,
niechcianym, niekochanym.
Nie masz tu na ziemi głosu – oprócz naszego,
żeby innym ludziom przypominać,
dlaczego żyłeś na ziemi, cierpiałeś, umierałeś na krzyżu.
Panie, naucz nas, że tu na ziemi,
my jesteśmy Twoimi dłońmi, Twoim głosem i Twoim sercem.
Amen.*

Ojciec Święty na zakończenie swojego Orędzia na światowy dzień misji poprosił, aby nasze misje prowadzić wraz z Maryją, Matką ewangelizacji. To Ona, pod natchnieniem Ducha Świętego przyjęła Słowo życia w głębi swej pokornej wiary. Niech Dziewica Maryja pomoże nam w wypowiedzeniu naszego „tak” wobec pilnej potrzeby, by Dobra Nowina Jezusa rozbrzmiewała w naszych czasach. Niech nam wyjedna nowy zapał, aby wszystkim zanieść Ewangelię życia, która zwycięża śmierć. Niech wstawia się za nami, byśmy mogli zyskać świętą śmiałość poszukiwania nowych dróg, aby do wszystkich dotarł dar zbawienia.